

# *Księga pamięci gminy żydowskiej w Kolnie<sup>1</sup>,*

tłumaczenie z języków oryginalnych Aleksandra Król, red. wydania polskiego

M. K. Frąckiewicz

[47]<sup>2</sup>

Pierwsza strona gazety „Kolner Cajtung” [jid. Gazeta Kolneńska] z 23 lutego 1937 r.

[48]

„Kolner Cajtung” 3 (4), 11 nisan 5697, 23 marca 1937

Zew Bursztajn

## **O naszym banku spółdzielczym**

Wspominając dziś nasz bank spółdzielczy i wszystkie trudności, z którymi się zmagaliśmy, jesteśmy przekonani, że było to silne przedsięwzięcie. Zdołało bowiem przetrwać próbę, jaką był straszny kryzys, i mimo ciężkich ciosów, jakie na nie spadały w latach 1933–1934, nie upadło. Kryzys, który w tak okrutny sposób zmiotł z powierzchni różne przedsięwzięcia gospodarcze, dotknął także wiele banków i te niestabilne faktycznie zbankrutowały. W naszej okolicy upadło kilka banków, ale nasz pozostał. Stało się tak, bo miał on gwarancje poświadczenie istnienia [gwarancje bankowe?].

Były takie momenty, kiedy w banku znajdowały się depozyty wysokości 80 tysięcy złotych. W 1932 r. suma wkładów znacznie spadła. W 1933 r. doszło do panicznego wycofywania depozytów. A obecnie suma wkładów wynosi 1500 złotych. Panika zatrzęsała bankiem, ale go nie przewróciła. Wspomniana wyżej suma rozpieczętowała się na rozmaite sposoby - część „wymigrowała”, część została przejeżdżona, a jeszcze kolejna część znajduje się w PKO albo po prostu w siennikach.

---

<sup>1</sup> Obecnie w ramach środków z NPRH uzyskanych z MEiN na realizację projektu „Dialog przeszłości z teraźniejszością” jest dokonywane tłumaczenie pinkasu Kolna.

<sup>2</sup> W nawiasie kwadratowym zapisano numer strony w oryginale.

Trudno w artykule zajmować się wszystkimi szczegółami spółdzielczości. Trzeba na pewno wspomnieć o jednym – że pomimo wszystkich wstrząsów bank przetrwał i na obecny moment umacnia się gromadząc pieniądze. Są udzielane większe pożyczki, wartość obrotu wzrasta. W ostatnich przedświątecznych tygodniach wydano kilka tysięcy złotych w postaci pożyczek, ale zapotrzebowanie było dużo większe.

Gdyby żydowski oszczędzający wniósł do spółdzielni swoje oszczędności, wówczas bank byłby w stanie nasycić zapotrzebowanie na pieniądze istniejące wśród swoich członków. Zrozumiałe jest, iż bank opiera się na ogół na wkładzie i jest to fundament jego finansowej działalności. W obecnych trudnych czasach bank jest dla żydowskiego kupca najsilniejszym środkiem wspomagającym w walce o jego byt. Stanowi jedyny instrument finansowy, który wzmacnia jego przedsięwzięcie. W tej sytuacji żydowski oszczędzający powinien zanosić swoje oszczędności do spółdzielni, bo w ten sposób [49] umożliwi rozdział tych pieniędzy między kupców i rzemieślników, którzy znajdują w banku oparcie dla swojego rozwoju.

Jak widać na podstawie powyższych słów, istnienie banku jest niezbędne do życia dla miejscowej społeczności żydowskiej, a ta potrzeba wynika z instynktu samozachowawczego. Dlatego obowiązkiem organizacji kupieckich powinno być zainteresowanie bankiem, sprawianie by wzrastała liczba jego członków oraz zwiększanie udziałów. Należy również prowadzić działalność informacyjną, aby oszczędzający lokował swoje oszczędności tylko w banku spółdzielczym, bo w ten sposób pieniądze nie będą zamrożone, tylko różnymi kanałami będą zasilaty życie gospodarcze.

Zbliża się wiosna i to nie tylko w naturze, ale również, jak przepowiadają krajowi ekonomiści, w życiu gospodarczym kraju. Wszystko ma się obudzić i intensywnie pracować. Żydowski kupiec stoi z boku. Różne nie-żydowskie banki są przed nim zamknięte i nie dają mu możliwości pracy. Wspierajmy zatem wspólnymi siłami spółdzielczość, aby mogła udzielać finansowej pomocy, której tak bardzo potrzebujemy.

### **O kasie Gemilut Chesed w Kolnie**

W związku z jubileuszem 10-lecia istnienia, który obchodzą kasy Gemilut Chesed, przedstawiamy szczegółowy opis kolneńskiej kasy Gemilut Chesed.

Gemilut Chesed w Kolnie zostało założone 15 czerwca 1927 r. przez niewielką liczbę członków na skutek starań i intensywnej pracy naszego szanownego pana redaktora I. C. Hurwicza.

Z powodu zubożenia wszystkich warstw żydowskiej społeczności Kolna liczba członków zwiększyła się do 292 w dniu dzisiejszym. Większość członków stanowili zbiedniali kupcy i drobni handlarze. Aby wyjść naprzeciw zubożałej grupie kupców i rzemieślników z jakąś konstruktywną pomocą, zarząd miejscowej kasy Gemilut Chesed zdecydował wydać pożyczki w wysokości do 150 złotych.

Ze względu na to, że członkowie nie dostosowują się do uchwał zarządu w sprawie spłat rat, wysokość pożyczek została teraz obniżona do 100 złotych. Kasa Gemilut Chesed wydaje średnio 30 pożyczek każdego miesiąca o łącznej wartości [50] 3000 złotych. W roku kalendarzowym 1936 lokalna kasa wydała 320 pożyczek o łącznej wartości 26 950 złotych. W ramach rat wpłynęło 27 281,05 złotych.

W trakcie swego istnienia kasa Gemilut Chesed otrzymała 10 526 złotych od „Foundation”, 1000 złotych od Jointu, 575 złotych subwencji państwowej i 800 złotych od Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warto przy okazji podkreślić, że kolneńska gmina żydowska przez ostatnie 10 lat wpłacała do lokalnej kasy Gemilut Chesed ni mniej ni więcej jak 25 złotych!

W sytuacji zubożenia żydowskiej społeczności składającej się w naszym mieście przede wszystkim z drobnych kupców oraz rzemieślników i trudzącej się o utrzymanie, pożyczka w wysokości 100 zł spłacana w 20–30 ratach jest wsparciem. Dlatego też cała żydowska społeczność, a szczególnie taka instytucja jak gmina żydowska, powinna poświęcić temu więcej uwagi.

Członkowie zarządu i księgowy pan Piwowarski Ch. M., który w naprawdę cudowny sposób kieruje całą pracą kasy Gemilut Chesed, skarżą się na brak zainteresowania oraz apatię ze strony lokalnej społeczności i na nieprzestrzeganie

[zdjęcie]

Chaim Mendl Piwowarski z towarzyszami, lato [5]684 [1924]. Abraham Kornacki, Matatjahu Koliński, Symcha Krelensztajn, Berl Bursztajn, Fiszl (Szmuel) Rozenbojm, Mendl Sokol, Chaim-Mendl Piwowarski, Segal, Becalel Rozenbojm, Becalel Brikman, Aron Abkowicz, Cwi Kornacki, Herszl Kuliński.

[51]

przez członków regulaminu kasy Gemilut Chesed. Najlepszym dowodem jest to, że spośród 292 członków prawo do głosowania w ubiegłym roku miało tylko 170, ponieważ pozostali nie opłacają tygodniowej składki wynoszącej 10 groszy na tydzień.

Chcielibyśmy mieć nadzieję, że od dzisiaj cała kolneńska społeczność oraz nasi rodacy za morzem poświęcą więcej uwagi tej niosącej pomoc instytucji i postarają się rozwinąć jej działalność, która jest ze wszech miar niezbędna.

[59]

### **Dwa listy**

Zarząd gminy hebrajskiej Kolno

Dnia 25 nisan [5]676

Nr 103/5

Do p. Ljubla Pinchasa w Tel Awiwie

Otrzymaliśmy Pański list dnia 26. marca b.r. Tego samego dnia otrzymaliśmy też kwotę 149,78 zł wsparcia od naszych kolneńskich braci z Tel Awiwu na rzecz naszych ubogich, potrzebujących wsparcia członków gminy. Przed świętem Pesach byliśmy bardzo zajęci organizowaniem zbiórki w mieście, rozdzieleniem wsparcia na czas pomiędzy biednymi i dlatego nie mogliśmy od razu odpowiedzieć.

W imieniu naszych potrzebujących członków gminy, którzy skorzystali z tegorocznego wsparcia na Pesach, dziękujemy wam jako prowadzącym zbiórkę w Tel Awiwie za wasze zrozumienie naszej sprawy oraz współpracę na rzecz zmniejszenia cierpienia naszych zubożałych członków gminy. Przyjmijcie od nas podziękowania i błogosławieństwo dla was, dla wszystkich pozostałych młodych ludzi, którzy pracowali przy zbiórce albo złożyli swoje datki w tym jakże ważnym celu.

Życzymy Wam i wszystkim kolnianom w Kraju owocnej pracy, dużo szczęścia, zarobku i wytrwałości.

Z głębokim poważaniem i pozdrowieniami

I. Hurwicz

(prezes Zarządu Gminy)

Szmuel Izrael ha-Kohen Kaplan

Przewodniczący Sądu

Członkowie Moet Chitim<sup>3</sup>

Baruch Mosze Glik

Abraham Sztern

Jakow Szklianiewicz

Lejb Sokolower

Pesach Zelwiński

[60]

Zarząd gminy hebrajskiej Kolno

Dnia 1 adar [5]677

Do pana Pinchasa Liubla Tel Awiw

Sz.P.

Wyjątkowa ogólna sytuacja polskich Żydów oraz ekonomiczne położenie kolneńskich Żydów zmusza nas do zwrócenia się jak przed laty z gorącą odezwą do was, naszych kolneńskich braci, w sprawie wsparcia dla naszych bezrobotnych i niezarabiających. Beznadziejną sytuację naszej

---

<sup>3</sup> Organizacja charytatywna wspierająca ubogich przed świętem Pesach, zaopatrująca m.in. w mąkę na macę.

gminy i jej instytucji pomocowych w chwili obecnej przedstawiliśmy w oddzielnym liście do pana Markiewicza Michala.

Potrzeb nie sposób opisać, a środki pomocowe są minimalne. Liczba potrzebujących ubogich zwiększyła się od ubiegłego roku i w tym roku obejmuje już około 200 rodzin.

Oznacza to, że 40% społeczności żydowskiej jest w tym roku skazana na wsparcie w zakresie macy, w przeciwnym razie, nie daj B"g, będą zmuszeni głodować.

Drogi panie Ljubel! Zwracamy się do Pana jako skarbnika tegorocznego komitetu zbiórkowego a także przewodniczącego młodzieży, aby Pan w porozumieniu z panem Markiewiczem Michalem i Rozenbojmem Symcha Bunimem postarał się przeprowadzić szeroką zbiórkę w Tel Awiwie i jeśli to możliwe korespondencyjnie pomiędzy pozostałymi kolnianami w Hajfie, Petach Tikwie i in.

Pomóżcie i uratujcie naszych braci od głodu, biedy na Pesach symbolizujące wyzwolenie narodu! Wysyłamy Wam oraz całej młodzieży w Kraju nasze błogosławieństwo, życzymy Wam sukcesów w przedsięwziętej akcji na rzecz naszych potrzebujących.

Pozdrówcie w naszym imieniu kolneńską młodzież, rozbudźcie ich wrażliwość na nasze potrzeby oraz przeprowadźcie wspólnie tę akcję.

Ze względu na waszą trudną sytuację przeprowadzenie tej akcji jest zapewne dużym wyzwaniem dla Was, ale to jest wasz moralny obowiązek, aby w ramach możliwości wpłacić na ten cel.

Z głębokim poważaniem i pozdrowieniem

I. Hurwicz (prezes zarządu gminy żydowskiej)

A.Zdrojewicz (skarbnik)

Josef Panicz (sekretarz)

[71]

Awigdor Eizenfeld / Kirjat Szalom

## Od „Herceliji” do Poalej Syjon

Kiedy w Kolnie powstała syjonistyczna organizacja młodzieżowa „Hercelija”, byłem 13-letnim chłopakiem. W miasteczku działała już wówczas duża organizacja syjonistyczna „Ha-Tchija” oraz silny Bund. Stale dochodziło do sprzeczek, a czasem nawet do bójk między członkami obu tych organizacji. Przedmiotem wszystkich kłótni zawsze było pytanie – syjonizm czy Bund.

W kierownictwie organizacji syjonistycznej „Ha-Tchija” znajdowali się Gedalja Ollie, Mosze Morgensztern, Szmuel Panicz, Akiwa Bursztajn, Welwl Bursztajn, Mosze Josef Remba, Arie Lejb Margolis, Jakow Cinowicz. Przewodniczącym był Jakow-Hirsch Hurwicz. Na czele Bundu stał student Mosze Goldberg i Welwl Bramzon.

W 1920 r. byłem już członkiem zarządu młodzieżowej organizacji syjonistycznej „Hercelija”, której kierownictwo składało się z towarzyszy Becalela Rozenbojma, Efraima Remby, Josefa Krelensztajna, Zeldy Lewiński i piszącego te słowa. Zorganizowaliśmy się w różnych komisjach. Naszym głównym zajęciem było organizowanie dyskusji literackich i wieczorów pudełkowych. Stworzyliśmy też bibliotekę oraz udało nam się wydać dwa numery własnego periodyku pod tytułem „Ha-dor ha-Cair”<sup>4</sup>.

Na zjeździe krajowym organizacji „Hercelija”, który odbył się w Warszawie, nasz delegat, Becalel Rozenbojm, został wybrany do Komitetu Centralnego.

Niespodziewanie wśród naszej młodzieży doszło do rozłamu. Miał on miejsce kiedy jeden z członków zarządu „Ha-Tchija” krzyknął na nas: „Bolszewicy, wynocha z lokalu!”. My, czyli zarząd „Herceliji”, zebraliśmy się w prywatnym domu na posiedzeniu, bo nie mogliśmy się już spotykać w lokalu „Ha-Tchiji”.

Razem z towarzyszem Becalem Rozenbojmem założyliśmy wówczas w Kolnie organizację Poalej Syjon. Jednocześnie powstał w mieście oddział „He-Chaluc”. Centrala „He-Chaluc” w Warszawie z naszej inicjatywy i z naszą pomocą zorganizowała u żydowskiego posiadacza ziemskiego, Ajzenberga, we wsi Czernice [72] (4 km od Kolna) grupę przygotowawczą. Większość chaluców pochodziła z naszego miasta. Była też część z łomżyńskiego „He-Chalucu” oraz z okolicznych miasteczek.

[zdjęcie]

---

<sup>4</sup> hebr. Młode Pokolenie

Prezydium organizacji młodzieżowej „Hercelija”. Efraim Remba, Awigdor Eizenfeld, Becalel-Hersz Rozenbojm.

Organizacja Ceirej Syjon działała w mieście od 1921 do 1926 roku. Jej działalność polegała na rozprowadzaniu szekli, prowadzeniu Keren Kajemet, Keren ha-Jesod, Kupat Poalej Erec Izrael, organizowaniu spotkań kulturalnych, wysyłaniu towarzyszy na hachszary a potem na alije do Ziemi Izraela. Niestety, kiedy wybuchł kryzys w Ziemi Izraela (1925-1926) i towarzysze zaczęli stamtąd wracać, również i u nas dało się odczuć kryzys. Znaczna część towarzyszy stała się apatyczna i wielu opuściło partię. Aż w końcu rozwiązała się. Zostało nas tylko trzech, ale dalej utrzymywaliśmy kontakt z Komitetem Centralnym Ceirej Syjon w Warszawie.

W związku z połączeniem Poalej Syjon z Ceirej Syjon w 1926 odwiedził nas towarzysz Tiger z Komitetu Centralnego i założyliśmy w mieście oddział zjednoczonej partii. Powoli zaczęliśmy organizować młodzież, ale również starszych towarzyszy. Mieliśmy wpływ na wszystkie sfery działalności społecznej i politycznej w mieście. Zdobyliśmy większość w „He-Chalucu”, mieliśmy reprezentację w Keren Kajemet i Keren ha-Jesod. Dysponowaliśmy też piękną biblioteką z 2000 książek. Zorganizowaliśmy oddział „Frajhajt”, a potem również związek syjonistyczno-socjalistycznych skautów liczący 50 młodych ludzi.

[73]

W roku 1928 zostałem wybrany jako delegat naszej organizacji na konferencję „Młody Frajhajt i syjonistyczno-socjalistyczni skauci”, która odbyła się w Warszawie w dniach 1-3 maja. Znalazłem się w nowo wybranej Radzie partii jako reprezentant rejonu łomżyńskiego.

W 1930 miały miejsce kolonie letnie dla młodzieży we wsi niedaleko Zaręb Kościelnych. Kolonie trwały 3 tygodnie i wzięła w nich udział młodzież z Ostrowi, Zambrowa, Kolna i innych miejscowości z okolicy.

[zdjęcie]

Zarząd „Frajhajt”

Baruch Rozenbojm, Meir Kohen, Szalom Dembowicz, Mosze Zelwiński, Meir Bonczek, Mosze Rybicz, Awigdor Eizenfeld, Kuliński (córka Henocha).

W tym samym roku zorganizowaliśmy w Łomży regionalny zlot organizacji Frajhajt i skautów. Przy tej okazji odbyła się regionalna konferencja partii Poalej Syjon – P.S.F.” [jid.

Poalej Cijonistischer Farband], na której wybrano kierownictwo instruktorów rejonowych złożone z 3 towarzyszy: pana Cukersztajna z Łomży, pana Zabłudowicza z Ostrołęki i mnie z Kolna.

W 1932 r. nasza organizacja wysłała różnymi drogami około 20 towarzyszy do Ziemi Izraela. Wielu towarzyszy wysłaliśmy też na hachszary na terenie Polski. Zorganizowaliśmy też grupę towarzyszy Kibucu Tel Chai w Kolnie. Aby wspomóc ich materialnie, założyliśmy komitet „Leman ha-Kibuc”<sup>5</sup>, w którym zasiadałem.

[74]

[zdjęcie]

Kibuc przygotowawczy w Kolnie.

Awigdor Eizenfeld (stoi z lewej strony), Chaim Kuliński (w środku), Miriam-Gitl Eizenfeld-Golembiewicz.

W 1933 r. podczas wyborów na 18. Kongres Syjonistyczny, nasza partia zdobyła 60% wszystkich głosów. Według tego klucza w Organizacji Syjonistycznej w mieście powstały komisje, rozdzielono w nich funkcje, w tym również Urząd Palestyński, w którym zdobyliśmy większość.

W 1933 r., kiedy Hitler doszedł do władzy, przypadkowo byłem świadkiem procesu sądowego w kolneńskim sądzie wytoczonemu przeciwko Niemcowi, który nielegalnie przekroczył granicę. Zwrócił się on do polskich władz z prośbą o udzielenie mu prawa azylu, bo w Niemczech został skazany na śmierć po tym jak z innymi towarzyszami dokonał aktu terroru – wysadził pociąg z amunicją. Sąd zadecydował, aby wydać go w ciągu 24 godzin władzom niemieckim. Zwróciłem się wówczas do miejscowej policji, aby powstrzymała wykonanie wyroku, to znaczy wydanie go do Niemiec na 24 godziny. Telegraficznie zwróciłem się do Ligi Praw Człowieka w Warszawie i poprosiłem o interwencję u władz centralnych, aby Niemiec otrzymał azyl i mógł zostać w Polsce. [75] Następnego ranka o godzinie 9 otrzymałem wiadomość telegraficzną od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że azyl został przyznany. Niestety okazało się, że jeszcze w nocy policja wydała uciekiniera w ręce władz hitlerowskich. W moich staraniach pomagała mi Cwija Peltinowicz, która obecnie przebywa w Izraelu.

---

<sup>5</sup> hebr. Na rzecz kibucu

Później dowiedzieliśmy się z prasy, że władze hitlerowskie wykonały na tym Niemcu karę śmierci.

Pod koniec 1934 r. dostałem od Komitetu Centralnego w Warszawie informację, że jako działacz partyjny mam potwierdzoną aliję do Ziemi Izraela. Na początku 1935 r. wziąłem jeszcze udział w akademii ku czci Borochowa, którą nasza partia zorganizowała w mieście. To było miasto, w którym się urodziłem. 20 lutego 1935 r. pożegnałem się z najdroższymi towarzyszami, przyjaciółmi i znajomymi, których już nigdy więcej ku wielkiej rozpaczy nie zobaczyłem.

[84]

Icchak Mosze Wajncimer / Nowy Jork

Założenie gniazda Ha-Szomer ha-Cair

### **Wizyta gniazda łomżyńskiego**

Nie chce się wierzyć, że minęło już 40 lat od założenia Ha-Szomer ha-Cair w naszym miasteczku Kolno. Miasteczko było małe, ale bogate i kipiące towarzyskim, społecznym i narodowym życiem, zarówno wśród młodszego jak też starszego pokolenia. Nie było takiej rodziny, w której chociaż jedna osoba nie należała czy to do kulturalnej, politycznej, religijnej czy filantropijnej organizacji. Klub sportowy Makabi, który został założony w 1920, He-Chaluc, z którego wywodził się pierwszy osiedleńcem w Ziemi Izraela Abraham Panicz, Ogólna Organizacja Syjonistyczna, Ceirej Syjon, Poalej Syjon, He-Chaluc ha-Cair, Hercelija, Cukunft, Bund, Związek Kupiecki, kasa Gemilut Chasadim, Hachnasat Orchim, Hachnasat Kala, Chewra Tilim, Chewra Misznajot i Chewra Kadisza. Chciałbym tu opowiedzieć jedynie o założeniu Ha-Szomer ha-Cair w naszym miasteczku.

Pięknego letniego dnia roku 1923 miasteczko rozbudziły [85] dźwięki maszerującej grupy młodzieży, szomrów i szomerek, którzy przyjechali z Łomży na wycieczkę. Oczywiście to młodzi ludzie w Kolnie byli pierwszymi, którzy powitali młodych przybyszy. W cichym monotonnym Kolnie takie wydarzenie było dla młodzieży sensacją.

Stojąc tak i obserwując rozpromienione twarze naszej młodzieży, poczułem zazdrość, która rozbudziła się w ich sercach i przyszła mi do głowy myśl: „Dlaczego nie możemy stworzyć takiego ruchu tu, w naszym miasteczku?”. Mamy przecież taką piękną młodzież, to dlaczego nie możemy im dać tej radości i zadowolenia i jednocześnie pomóc im rozwinąć się

fizycznie oraz duchowo, przybliżyć ich do naszego żydowskiego życia narodowego, zapoznać ich z naszą bogatą historią i świętym językiem?

Tego samego dnia skontaktowałem się z kierownikiem tego zlotu, który był uczniem w łomżyńskim gimnazjum i przywódcą gniazda Ha-Szomer Ha-Cair. Mój pomysł bardzo mu się spodobał. Udzielił mi [86] pierwszych wskazówek, jak wszystko zorganizować i obiecał pomóc, w czym tylko będzie mógł.

[zdjęcie]

Gniazdo<sup>6</sup> Ha-Szomer ha-Cair na wycieczce

(stoją) Josef Krelensztajn, Icchak-Mosze Wajncimer, Pinchas Lubel, Herszl Bergman, Judka Suwalski, Zerach Gutman, Itka Kurkowicz, Sara Lubel, Chaja-Fajga Wajncimer, Hadasa Janowicz, Nechka Sokol, Fiszl Fuks. (Klęczą) Towja Lubel, Chaim Kornecki, Chaja-Fejgl Kornecki, Abraham Panicz, Pesach Kohen, Chaim-Meir Kohen, Welwl Lubel, Mosze Kohen, Becalel Brikman, Welwl Burak, Mordechaj Peltynowicz, Mosze-Josef Brizman, Mosze Krelensztajn, Benjamin Bursztajn, Icie-Luzr Gumowicz.

### **Pierwsze kroki**

W tym czasie pracowałem jako bibliotekarz w Organizacji Syjonistycznej, która działała codziennie, poza szabatem, od 6 do 8 wieczorem. Biblioteka znajdowała się w jednym z pokoi należących do Hachnasat Orchim. W tych samych godzinach, w których biblioteka była otwarta, pracował tam też towarzysz Josef Krelensztajn jako sekretarz kolneńskiego Związku Kupców. Rozmawiając z nim, wspomniałem o moim pomysśle, aby założyć u nas w miasteczku Ha-Szomer ha-Cair.

Bardzo mu się to spodobało i zaoferował swoją współpracę. Tego samego wieczora wywiesiliśmy ogłoszenie mówiące, że młodzież w wieku od 10 do 18 lat może się rejestrować za opłatą 1 zł. i w ten sposób stać się członkami Ha-Szomer ha-Cair. Rezultat tego był niewiarygodny – w ciągu jednego tygodnia zarejestrowało się 120 uczniów i uczennic.

---

<sup>6</sup> hebr. ken

Od razu wynajęliśmy mały pokoik u jakiejś rodziny i zaczęliśmy organizować grupę. W pokoiku mogliśmy zmieścić jedynie 15 szomrów. Z tego względu początek był bardzo ciężki. Musieliśmy się ograniczyć do spotkań w małych grupach i to nawet nie na powietrzu, bo pojawił się problem z zalegalizowaniem.

Pewnego pięknego dnia Josef Krelensztajn i ja wsiedliśmy na ciężarówkę i przez noc dojechaliśmy do Warszawy do Komitetu Centralnego Ha-Szomer ha-Cair, aby pozyskać od nich niezbędne materiały, regulamin Ha-Szomer ha-Cair, jak również wskazówki i legalizację. Niestety przy zalegalizowaniu nie mogli nam pomóc. Jednak na nasze szczęście w sekretariacie Komitetu Centralnego Tarbutu pracował nasz drogi przyjaciel i towarzysz Ajzik Remba. Dzięki jego pomocy dostaliśmy właściwe dokumenty do legalizacji jako oddział sportowy przy organizacji Tarbut w Polsce.

Po powrocie do Kolna musieliśmy dostarczyć dokumenty do miejscowej policji razem z listą 10 szanowanych osób z miasteczka, które będą odpowiedzialne za nasze zachowanie. Po otrzymaniu legalizacji wzięliśmy się do pracy.